

## **Ks. Infułat Władysław Sygnatowicz w dialogu z władzą ludową**

W uroczystość Bożego Ciała 2 czerwca 1994 r. około godziny 1.00 w nocy zmarł ks. infułat Władysław Sygnatowicz, jeden z pionierów budowania struktur Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich po II wojnie światowej, długoletni proboszcz parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp., a przede wszystkim pierwszy – z prawdziwego zdarzenia – rzecznik Kurii gorzowskiej do podejmowania dialogu z władzą komunistyczną na ogromnym obszarze administratury gorzowskiej, a następnie od 1972 r. diecezji gorzowskiej. Kapłan bezgranicznie lojalny wobec ordynariuszy gorzowskich, którzy ze wzajemnością obdarzali go przez lata ogromnym zaufaniem. Człowiek, który znał najdrobniejsze niuanse polityki kurii gorzowskiej, a przy tym pozostawał niezmiernie dyskretnym.

### 1. Dzieciństwo, młodość i pierwsze lata kapłaństwa

Ks. Władysław Sygnatowicz urodził się 15 grudnia 1913 r. w Krowince, pow. Trembowła, w archidiecezji lwowskiej. Jego rodzicami byli Adam i Julia z domu Zabirków, ludzie głęboko wierzący, którzy w klimacie autentycznej, szczerzej wiary wychowywali swe dzieci. Ochrzczony w kościele parafialnym przeżył młodość w warunkach ciężkiej pracy na gospodarstwie rolnym w towarzystwie starszego brata Franciszka i młodszej siostry Anny. Ojciec zmarł, gdy Władysław miał zaledwie 4 lata. Trud utrzymania rodziny spoczął na matce i starszym bracie, którzy ciężką pracą i poświęceniem starali się zapewnić byt materialny rodzinie. Do szkoły powszechnej uczęszczał w rodzinnej wiosce. Władysław okazał się dzieckiem bardzo bystrym i zdolnym, dlatego, mimo, że „w domu się nie przelewało”, matka wysłała syna do Trembowli<sup>1</sup>, aby przygotowywał się do egzaminu dojrzałości w tamtejszym gimnazjum. Szkołę średnią ukończył ze świadectwem dojrzałości 21 czerwca 1933 r.

W tym samym roku zgłosił się do Seminarium Duchownego we Lwowie, podejmując równocześnie studia na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, które ukończył po pięciu latach, uzyskując tytuł magistra teologii. 26 czerwca 1938 r. w katedrze lwowskiej otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abpa metropolity lwowskiego Bolesława Twardowskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Miasto w południowo-wschodniej części Ukrainy, jeden z najstarszych grodów na Podolu. W XI w. stolica samodzielnego księstwa ruskiego, 1241 r. zniszczona przez Mongołów, w 1341 r. zajęta przez Kazimierza Wielkiego, w 1366 r. przyłączona do Polski. Od XV w. siedziba starostwa grodowego i do 1772 r. powiatu. Po i rozbiorze Polski w granicach Austrii. Do 1918 r. miasto powiatowe w Królestwie Galicji i Lodomerii. W Polsce międzywojennej miasto powiatowe w województwie tarnopolskim. W 1913 roku miasto liczyło 10 tys. mieszkańców, w tym 4 tys. Polaków, 3,2 tys. Rusinów i 2,8 tys. Żydów.

<sup>2</sup> D. Śmierzchalski-Wachocz, *Sygnatowicz Władysław (1913-1994)*, w: *Słownik polskich teologów ka-*

Jako neoprezbiter został mianowany wikariuszem w Baryszu, gdzie do II wojny światowej większość mieszkańców stanowili Polacy<sup>3</sup>. Tu także już 1939 r. zginęło kilka rodzin polskich z rąk ukraińskich. Wybuch II wojny światowej sprawił, że młody duchowny musiał się zmierzyć z okrucieństwami tego czasu najpierw w dobie najazdu wojsk sowieckich na Polskę, a następnie przemarszu wojsk niemieckich na Związek Radziecki. Widział tragedię wywożonych na Sybir Polaków, zwłaszcza spośród inteligencji. Od 7 lutego 1942 r. pełnił funkcję wikariusza w Buczaczu<sup>4</sup> – w 1939 r. było tu 10257 Polaków, gdzie mieściła się siedziba dekanatu. Był on w tym czasie także świadkiem pogromów ludności polskiej prowadzonych przez bandy UPA<sup>5</sup> przy pomocy miejscowej ludności ukraińskiej<sup>6</sup>.

Jeszcze po wybuchu wojny w 1939 r. wzajemne współżycie obu narodowości początkowo było możliwe. Zmieniło się radykalnie na gorsze z nastaniem okupacji niemieckiej w 1941 r. W 1943 r. dokonano ze strony banderowców napadu na ludność polską w Korościatynie. W czasie napadu zginęło około 90 osób, a późniejsza epidemia tyfusu pochłonęła kolejne 50 osób. We wsi żyło 13 tzw. „dzikich małżeństw”. W trakcie pogromu zginęli wszyscy, prócz jednej rodziny<sup>7</sup>. W nocy z 5 na 6 lutego 1944 r. miał miejsce napad banderowców na Barycz, w czasie którego zginęło 126 Polaków. Dzielnica „Mazury” została doszczętnie spalona. Wśród pomordowanych znajdowali się mężczyźni, kobiety i dzieci, które zastrzelono lub

---

tolickich 1994-2003, t. 9, red. ks. J. Mandziuk, Warszawa 2006, s. 642.

<sup>3</sup> Barysz – za czasów II Rzeczypospolitej należał do powiatu buczackiego w województwie tarnopolskim. W 1929 roku liczył 4795 mieszkańców. Po II wojnie światowej utracił prawa miejskie.

<sup>4</sup> Buczacz – w 1772 r. podczas i rozbioru Polski przypadł Austrii. Po zakończeniu I wojny światowej, w listopadzie 1918 r., przejściowo znalazł się w Zachodnioukraińskiej Republice Ludowej, od lipca 1919 r. należał do Polski. Na krótko, od 10 sierpnia do 15 września zdobyła go Armia Czerwona. Jego przynależność do Polski potwierdzono w 1923 r. W II Rzeczypospolitej miasto powiatowe w województwie tarnopolskim. Podczas II wojny światowej, 18 września 1939 r. został zajęty przez ZSRR i przyłączony do Ukraińskiej SRR. Od lipca 1941 r. okupowany przez Niemców, następnie w lipcu 1944 r. zajęty przez Armię Czerwoną, po wojnie ponownie w składzie Ukraińskiej SRR, a od 1991 r. Ukrainy. Po wypędzeniu ludności polskiej w 1945 r. władze sowieckie kościoły w Buczaczu zamknęły, a potem umieściły w nim magazyn artykułów żelaznych. Z kościelnej krypty wyrzucono kości Potockich (obecnie pochowane są na miejscowym cmentarzu). W 1991 r. buczacka fara została przez władze wolnej Ukrainy oddana katolikom. Warto wspomnieć, że Buczacz był rodzinnym miastem Simona Wiesenthala, wybitnego łowcy hitlerowskich zbrodniarzy, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Buczacz> (22. 11. 2009).

<sup>5</sup> UPA utworzono w październiku 1942 roku, aby za jej sprawą powołać do istnienia ekskluzywną, narodową Ukrainę i stawić czoło mnożącym się bandom sowieckich partyzantów, infiltrujących obszary leżące poza niemieckimi liniami obrony. Jej dowódca, gen. Roman Szuchewycz, pseudonim „Czuprynka”, walczył aż do roku 1950, kiedy go schwytano. W sytuacji, w której komunistycznej fali nie powstrzymał ani Wehrmacht, ani utworzenie oddziałów SS Galizien, ukraińskie podziemie chwyciło się rozpaczliwych środków. Zachodnią Ukrainę czekał powrót rządów albo sowieckich, albo polskich. Bardziej radykalne elementy postanowiły wówczas usunąć swoich najsłabszych przeciwników, to znaczy polską ludność cywilną. H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004, s. 8-21.

<sup>6</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Sygnatowicz Władysław (1913-1994)*, s. 642.

<sup>7</sup> W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej. 1939-1945*, Wrocław 1983, s. 52-54.

zabito siekierami. Przerażona ludność polska z Baryczy uciekła do Buczacza, gdzie żyła w opłakanych warunkach mieszkaniowych. Zimą ludzie spędzili przeważnie w domach pożydowskich, pozbawionych okien, drzwi i najkonieczniejszych mebli. W tych stronach padały z ambon greckokatolickich, na temat mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich, słowa dalekie od jakiegokolwiek etyki: „Matko, ty karmisz wroga, uduś go!”<sup>8</sup>.

W kwietniu 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej proboszcz Buczacza opuścił parafię z powodu zagrożenia dla jego życia, w tej sytuacji zastąpił go ks. W. Sygnatowicz. Doświadczył on wtedy, czym jest tak na prawdę ideologia komunistyczna i do czego są zdolni Rosjanie.

Buczacz był jednym z wielu okręgów, które spotkał ten sam los. Leżał w archidiecezji lwowskiej, rozciągającej się na całą Ruś Czerwoną (Galicja Wschodnia) i sąsiadujące z nią tereny. Przed wojną był on zamieszkały przez Ukraińców, Polaków i Żydów. Wszystkie trzy wspólnoty ucierpiały na początku wojny z powodu sowieckich represji. Potem Żydów wymordowali hitlerowcy i ich miejscowi współpracownicy. Następnie Polaków zaatakowali Ukraińcy. Jeszcze później wracający Sowietci zniszczyli absolutnie wszystkich, którzy byli w jakiś sposób związani z działalnością niezależnych organizacji<sup>9</sup>.

Czystki etniczne w Polsce czasu wojny zaczęły się w latach 1939-1941; prowadzili je zarówno hitlerowcy, którzy oczyścili kilka regionów, przygotowując je dla niemieckich osadników, jak i Sowietci, którzy deportowali miliony mieszkańców ze Wschodu. Po roku 1941 podobną działalność podjęły drobne odłamy polskiego Ruchu Oporu, które usiłowały wypędzić Ukraińców ze środkowej Polski, oraz – na znacznie większą skalę – Ukraińska Powstańcza Armia (UPA), która terroryzowała Polaków<sup>10</sup>. W roku 1945 komuniści zakończyli oczyszczanie Ukrainy z Polaków, a dwa lata później w ramach akcji „Wisła” przepędzili Ukraińców z ich domów na Ziemię Zachodnie i Północne „Polski Ludowej”<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> H. Komański, Sz. Siekierka, *Ludobójstwo*, s. 650-691.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Sześćdziesiąt lat po tych wydarzeniach Kościół katolicki w Polsce nadal stara się udokumentować „czystki etniczne”, które w latach wojny przeprowadzono w byłych wschodnich dzielnicach – w Galicji i na Wołyniu. Liczbę ofiar ocenia się na 60 – 500 tys. ludzi. W powojennej Europie Wschodniej wszystkie zbrodnie oficjalnie przypisano hitlerowcom. Ofiary z takich miejsc jak Buczacz albo wrzucono do wspólnego worka „dwudziestu milionów ofiar wojny w Rosji”, albo też okrył je mrok milczenia. Nie przykładano wagi do wielonarodowościowego wymiaru tragedii. Wszystkie narody ponoszą winę z powodu ogłaszania własnych strat i pomijania milczeniem strat cudzych; chociaż tu i ówdzie można znaleźć opisy wspólnego cierpienia. Nie sporządzono jednak dotąd żadnego ogólnego bezstronnego rejestru wojennego ludobójstwa.

<sup>11</sup> R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy: Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 30-35; Z. Zieliński, *Życie religijne w Polsce pod okupacją, 1939-45*, Katowice 1992, s. 500.

## 2. Posługa duszpasterska w Trzemesznie Lubuskim i Szczecinku na Ziemach Zachodnich

Kształtujący się w Polsce od 1944 roku system polityczny oparty na ideologii marksistowsko-leninowskiej, odrzucając religię jako doktrynę z gruntu fałszywą, zakładał potrzebę przebudowy światopoglądowej społeczności. Działania państwa, którego fundamenty opierały się na takich założeniach, musiały być ukierunkowane na stopniową marginalizację i ostateczną eliminację Kościoła z życia społecznego. Proces ten jednak, ze względu na jego znaczenie w społeczeństwie oraz konieczność likwidacji opozycji, wymagał czasu. Na ziemiach przyłączonych do Polski w roku 1945 Kościół katolicki odgrywał kluczową rolę w procesie integracji społecznej<sup>12</sup>.

Znakomitą ilustracją wyrachowanej postawy władz państwowych wobec Kościoła była sprawa administracji apostolskich na tzw. „ziemiach odzyskanych”. 15 sierpnia 1945 r. prymas A. Hlond z własnej inicjatywy powołał pięciu administratorów apostolskich (warmińską, gdańską, gorzowską, opolską, wrocławską) powierzając im zadanie organizacji życia religijnego na ziemiach poniemieckich. Grzebało to porządek hierarchiczny, ustanowiony m.in. konkordatem z III Rzeszą Niemiecką z 1933 roku<sup>13</sup>. Przyjęte rozwiązanie regulowało tymczasowo sprawy administracji kościelnej, aż do momentu ostatecznego rozwiązania kwestii granicznych, co pociągałoby za sobą ustanowienie stałych diecezji. Rząd jednak takiego stanu rzeczy nie zaakceptował, wydając przy tym pozornie sprzeczne dyrektywy, nakazując swoim przedstawicielom w terenie z jednej strony traktowanie administratorów apostolskich jak zwykłych księży; z drugiej, wydano okólnik, w którym zalecono wspieranie ich działalności<sup>14</sup>. Zatem, mimo charakterystycznej dla Polskiej Partii Robotniczej i aparatu bezpieczeństwa wrogości wobec Kościoła w początkowym okresie do otwartych nań ataków w terenie dochodziło sporadycznie. Niemniej podjęto w tym czasie szereg decyzji, które w niedalekiej perspektywie miały ograniczyć jego działalność, tj. 12 września 1945 r. zerwano konkordat z Watykanem, a 25 września wprowadzono nowe przepisy prawa małżeńskiego.

W październiku 1945 r. razem z wiernymi parafii Buczacz ks. W. Sygnatowicz wyjechał na Ziemie Zachodnie, obarczony ogromnym doświadczeniem życiowym, mimo młodego wieku. Otrzymał skierowanie z Kurii gorzowskiej do parafii

<sup>12</sup> J. Sikorski, *Władza a Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956*, „Rocznik Lubuski” t. 31, cz. 2, 2005, s. 95-96.

<sup>13</sup> Pełnomocnictwo Stolicy Apostolskiej, podpisane przez D. Tardiniego z 8 VII 1945 r., dotyczyło właściwie jedynie prawa do podejmowania działań kanonicznych, normalnie zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej na czas niemożliwości swobodnego się z nią kontaktowania. Papież wyraźnie zastrzegł sobie prawo cofnięcia wszystkich nominacji bez podania powodów oraz konieczności starania się o stosowną bullę papieską potwierdzającą nominację. Nigdzie jednak nie wspomniano o tworzeniu nowych kościelnych jednostek administracyjnych. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 41-55.

<sup>14</sup> E. Nowicki, *Wspomnienia z pierwszych lat urzędowania w diecezji gorzowskiej*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Ziemach Północnych (1945-1995)*, red. bp P. Socha, przy współpracy ks. Z. Leca, Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1998, s. 517-524.

Trzemeszno Lubuskie, gdzie osiedlili się jego parafianie<sup>15</sup>. Dekretem z 25 listopada 1945 r. został mianowany proboszczem tejże parafii. Tegoż dnia dokonano poświęcenia kościoła. Tu również znalazły się trzy figury z kościoła w Buchaczu, m.in. figura Matki Bożej Niepokalanej, która pochodziła z końca XIX w.<sup>16</sup>, obraz Drogi Krzyżowej, krzyż umieszczony nad amboną, a także inne paramenty liturgiczne. Praktyka przywożenia ze sobą obrazów i innych dewocjonałów była powszechna i miała na celu przypominać pozostawione domostwa i świątynie za wschodnią granicą. Ks. Władysław z werwą zaangażował się w posługę duszpasterską i administracyjną. Udzielał sakramentów, głosił kazania o potrzebie odrodzenia moralnego. Wiele uwagi poświęcił zakładaniu organizacji parafialnych, jak: Koła Żywego Różańca, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, do którego należała prawie cała tamtejsza młodzież, która miała własną świetlicę, mieszczącą się w dawnej synagodze żydowskiej. Przy Stowarzyszeniu istniał również zespół teatralny, przygotowujący przedstawienia religijne, jak: jasełka, mękę Pańską oraz spektakle świeckie. Dzięki miejscowemu kościelnemu założono także chór parafialny. Ks. Proboszcz miał do pomocy także trzy siostry zakonne ze Zgromadzenia Służebniczek NMP, które przyjechały z nim z buczackiej parafii. Były one niezastąpioną pomocą w posłudze duszpasterskiej, założyły m.in. przedszkole dla dzieci oraz jadłodajnię dla ubogich, dzięki pomocy zagranicznej UNRRA, a częściowo państwowej Opieki Społecznej<sup>17</sup>.

W tym czasie ks. Sygnatowicz doświadczył także szykan ze strony władzy ludowej, które nasiliły się zwłaszcza po referendum 1946 r., a miały na celu likwidację wszystkich organizacji katolickich, m.in. KSM. Działania władz były odpowiedzią na postawę duchowieństwa, odnoszącego się negatywnie do referendum i wzywającego do głosowania niezgodnie z wolą władz państwowych, a także otwarta krytyka wyników, uznanych za fałszywe. Szykanowanie mieszkańców Trzemeszna okazało się szczególnie jawne podczas wyborów do sejmu 19 I 1947 r., kiedy to ludność, mimo utrudnień organizacyjnych, głosowała na PSL<sup>18</sup>.

W tym też roku władze zaostrzyły kurs antykościelny. W maju 1947 r. MBP wydało zalecenia regulujące sposoby atakowania gospodarczego zaplecza Kościoła,

<sup>15</sup> Skąpe materiały źródłowe pozwalają pośrednio na stwierdzenie istnienia w Trzemesznie Lubuskim na przestrzeni dziejów, co najmniej trzech kolejnych kościołów. Erygowanie parafii w tej wsi przypisuje się na przełomie XIII i XIV wieku. Fundatorami pierwszej świątyni byli rycerze Wołków i von Seydlitz. Druga z kolei świątynia wzniesiona „z bierwion drewnianych” posadowiona była na terenie parku majątku. Jej metryka była najpewniej XVIII-wieczna. Obiekt ten rozebrany został w 1854 r. Obecnie istniejący w Trzemesznie kościół ceglany został wybudowany w 1866 roku. Przeniesiono do niego elementy wyposażenia ruchomego z dwóch poprzednich świątyni. W 1899 roku po wschodniej stronie kościoła wybudowano plebanię. W 1918 roku zaginęła zabytkowa, XVII-wieczna tablica ołtarzowa z wyobrażeniem Ostatniej Wieczerzy i Sądu Ostatecznego. Wspomniane powyżej kościoły od czasów Reformacji należały do sulęcińskiej parafii protestanckiej aż do 1945 roku. Po II wojnie światowej obiekt został przez katolików i poświęcony. Działania wojenne nie uszkodziły budowli. Zniszczona została spora część wyposażenia ruchomego.

<sup>16</sup> Obecnie w Muzeum Kresów Wschodnich w Węglińcu.

<sup>17</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym*, s. 560-561.

<sup>18</sup> Tamże, s. 561-562.

natomiast w październiku na ogólnopolskiej odprawie kierownictwa resortu bezpieczeństwa przyjęto założenia planowej walki z Kościołem, autorstwa Julii Brystygierowej, p.o. dyrektora Departamentu V MBP. Rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja inwigilacji Kościoła m.in. poprzez werbowanie sieci agenturalnej. Już wiosną 1948 roku zorganizowano pierwszą antykościelną kampanię propagandową. Impulsem do jej rozpoczęcia stał się wystosowany przez papieża Piusa XII do biskupów niemieckich list, w którym zawarta była negatywna ocena wypędzenia i wysiedlenia ludności niemieckich z ziem przyłączonych do Polski. Akcje propagandowe nasilono w roku następnym. Ich ukrytym celem było wykazanie antypolskiej i antypaństwowej postawy Watykanu i episkopatu oraz części duchowieństwa, a także uzasadnienie wprowadzonej restrykcyjnej polityki wyznaniowej<sup>19</sup>.

Orientacja polityczna mieszkańców parafii Trzemeszno, a zwłaszcza autorytet proboszcza sprawiły, że władze lokalne postanowiły pozbyć się ks. Sygnatowicza z terenu powiatu sulęcińskiego. Stąd też po blisko czteroletniej pracy w Trzemesznie Lubuskim został on przeniesiony 27 czerwca 1949 r. na probostwo do parafii pw. Narodzenia NMP w Szczecinku, a rok później, 1 lipca 1950 r. został mianowany dziekanem dekanatu szczecineckiego<sup>20</sup>.

Od chwili przybycia do Szczecinka ks. Sygnatowicz doświadczał szykan ze strony władz. Okazją ku temu była akcja propagandowa związana z „cudem lubelskim”, którą połączono z kampanią, zainicjowaną faktem opublikowania 1 lipca 1949 r. dekretu Świętego Oficjum. W dokumencie tym zagrożono ekskomuniką katolikom, którzy świadomie i dobrowolnie należeli do partii komunistycznych bądź sympatyzowali z nimi. Kampania ruszyła oficjalnie po opublikowaniu w dniu 27 lipca pełnego tekstu oświadczenia rządu, w którym wskazywano, iż jednym z głównych zamierzeń papieża było popieranie niemieckiego rewizjonizmu wobec zachodnich granic Polski. W lipcu 1949 r. wydane zostały także przepisy zobowiązujące duchownych do prowadzenia ksiąg podatkowych, które uwzględniać miały przychody i wydatki<sup>21</sup>.

W przypadku ks. Sygnatowicza zaczęło się od mieszkania na probostwie, które musiał opuścić na polecenie władz i zamieszkać w wikarówce wspólnie z ks. wikariuszem Kurzykiem oraz kościelnym, a także przydzielono mu urzędowego szpicla. Nieco później ks. Władysław stał się przedmiotem nagonki propagandowej w związku z odmową pochówku katolickiego członka partii, który żył w konkubinacie, a na dodatek nie pojednał się z Bogiem przed śmiercią. Była to prowokacja zainspirowana przez miejscowy aparat bezpieczeństwa, z której proboszcz wyszedł bez szwanku tylko dzięki stanowczej postawie kobiety wyznania prawosławnego, będącej świadkiem całego zajścia w kancelarii parafialnej<sup>22</sup>.

Szczecinek liczył wówczas 25 tys. mieszkańców, w dużej mierze byli to przesiedleńcy z Wileńszczyzny. Miasto posiadało dwa kościoły. Jeden – poprotestanc-

<sup>19</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2007, s. 71-76.

<sup>20</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 562.

<sup>21</sup> J. Sikorski, *Władza a Kościół*, s. 99.

<sup>22</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 565.

ki, w centrum miasta, służył jako parafialny, zaś niewielki kościół pw. Świętego Ducha – katolicki, był kościołem rektoralnym. W mieście posługiwało obok ks. Sygnatowicza kilku innych duchownych, których zadaniem było odrodzenie moralne społeczeństwa poprzez posługę sakramentalną i głoszone Słowo Boże<sup>23</sup>.

W maju 1950 r. parafia przeżywała misje św., w trakcie których trwały przygotowania kandydatów do bierzmowania. Oczywiście, skala przygotowań do uroczystości nie podobała się miejscowej władzy. Ówczesny starosta, przy wsparciu funkcjonariuszy UB, nawoływał mieszkańców do zaniechania wszelkich przygotowań do powitania biskupa Niemira /w zastępstwie chorego wtedy ks. Nowickiego/ na terenie miasta. Wierni byli jednak nieustraszeni i nieustępliwi. Na uroczyste powitanie dostojnego gościa przybyły tłumy wiernych, a do samego sakramentu bierzmowania przystąpiło 4 tys. młodzieży i starszych<sup>24</sup>.

W tym samym roku w Szczecinku miał miejsce pewien incydent, który poruszył wszystkich mieszkańców miasta, a stało się to 1 listopada, kiedy to władze komunistyczne zorganizowały pochód na pobliski cmentarz, aby oddać hołd wszystkim poległym żołnierzom radzieckim i złożyć wieniec pod wymurowanym tam pomnikiem. W pochodzie brała udział młodzież szkolna, spędzeni robotnicy, urzędnicy i oczywiście oddziały wojska polskiego i radzieckiego. Gdy doszli do pomnika, wszystkich ogarnęło zdumienie i przerażenie. Na samym wierzchołku pomnika ktoś umieścił nocnik ze spływającym kałem, a w dole widniał czarną nieczytelną farbą wypisany duży napis: „Za Katyń”. Powstała konsternacja, a w ślad za nią oburzenie funkcjonariuszy UB, a następnie szykany wobec sprawców. Jednak mimo licznych aresztowań nie ustalono faktycznych sprawców<sup>25</sup>.

Władze były przekonane, że Kościół na Ziemiach Zachodnich jest słabszy niż gdzie indziej, dlatego łatwiej będzie go „upaństwowić”. Podjęto szeroko zakrojone działania, aby poróżnić duchowieństwo między sobą: patriotów i wrogo ustosunkowanych do Polski Ludowej. Wbijano kliny między duchowieństwo i hierarchię kościelną; księży wiernych biskupom zastraszano i szykanowano pod byle pretekstem. Temu służyły w dekanacie szczecineckim permanentnie urzędowe wzywianie księży, niby w charakterze świadka, do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. Księży ze Szczecinka wzywano, po kolei, przynajmniej co miesiąc, trzymano godzinami, a nieraz cały dzień pod byle pretekstem. Nieustanne wzywianie księży doprowadziło do tego, że ks. katecheta W. Lesiak poprosił Kurię gorzowską o przeniesienie na inną parafię<sup>26</sup>.

Pretekstem dla władz do zwoływania księży na zjazdy wojewódzkie stał się Apel Sztokholmski II Kongres Obrońców Pokoju. Ponadto wzywano księży do miejscowych władz, odwiedzano w domach, aby skłonić ich do podpisywania tego apelu, czego jednak zakazywał ks. Nowicki. Jeśli ksiądz nie zgodził się na wyjazd, wówczas wyznaczony urzędnik miał obowiązek przez 2 godziny przekonywać duchow-

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 562.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże, s. 562-564.

<sup>26</sup> Tamże, 564.

nego, gdy okazywał się oporny wobec nalegań, czekała go następna wizyta bardziej dotkliwsza od wcześniejszej. W klimacie nasilonej walki z Kościołem zapadła decyzja o przeniesieniu ks. Sygnatowicza do Gorzowa Wlkp.

### 3. Wikariusz generalny w kurii gorzowskiej za czasów biskupa Benscha

14 kwietnia 1950 r., po kilkumiesięcznych negocjacjach, doszło do podpisania porozumienia pomiędzy rządem a episkopatem. Dokument ten miał regulować sytuację Kościoła w nowej rzeczywistości. Dla władz najważniejszy był wydzźwięk propagandowy porozumienia. Natomiast najbardziej brzemienne w skutkach okazał się zapis, w którym episkopat zobowiązał się do ustanowienia na Ziemiach Zachodnich i Północnych stałych ordynariatów biskupich. Po podpisaniu układu granicznego z NRD, na początku lipca 1950 roku oraz jego ratyfikacji, władze uznały, iż zostały spełnione warunki do uregulowania struktur administracyjnych Kościoła na tym obszarze. Podjęta akcja propagandowa, wywierająca nacisk na episkopat, nie mogła jednak przynieść rozwiązania kwestii zależnej jedynie od Watykanu. W tej sytuacji w drugiej połowie grudnia 1950 r. dotychczasowe administracje apostolskie zaczęto nazywać „ordynariatami”. Ta kosmetyczna zmiana nie zadowoliła jednak władz państwowych<sup>27</sup>.

11 stycznia 1951 r. ówczesny ordynariusz gorzowski ks. dr Edmund Nowicki, przeczuwając posunięcia władz, zamianował ks. W. Sygnatowicza swoim wikariuszem generalnym na miejsce schorowanego ks. dra Antoniego Rojki<sup>28</sup>. Nowy wikariusz generalny posiadał wszelkie przymioty i predyspozycje osobiste, aby objąć ten urząd i być skutecznym w stosunkach z władzą komunistyczną<sup>29</sup>. W drugiej połowie stycznia 1951 r., w zastępstwie ks. administratora E. Nowickiego udał się on na rejonową konferencję księży do Słupska, która odbyła się w gmachu Niższego Seminarium Duchownego. W trakcie obrad został on aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP<sup>30</sup>. Ks. Sygnatowicz otrzymał zakaz przebywania na terenie ordynariatu gorzowskiego. W asyście ubeków został przewieziony na KPMO w Gorzowie Wlkp., a następnie do siedziby PUBP w Poznaniu, skąd wysłano go pociągiem do Lubaczowa, gdzie rezydował abp E. Baziak, dawny metropolita lwowski, jego ordynariusz<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> J. Sikorski, *Władza a Kościół*, s. 108-109.

<sup>28</sup> Bp P. Socha, *Śp. Ks. inf. dr Władysław Sygnatowicz. 15 grudnia 1913 r. – 2 czerwca 1994 r.*, „Ecclesiastica” nr 9-12, wrzesień-grudzień 1994, s. 343-344.

<sup>29</sup> Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp. /APG/, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., Wydział do Spraw Wyznań, *Korespondencja z ks. Władysławem Sygnatowiczem. 1950-1988*, sygn. 1101, s. 2-5.

<sup>30</sup> Ks. Sygnatowicz był jednym z wielu duchownych z terenu Środkowego Nadodrza, którzy zostali w tym czasie aresztowani: Ks. Andrzej Mikstat (1949 – skazany na 10 lat więzienia); ks. Ewaryst Gałązka z Żar (skazany na 5 lat); ks. Kazimierz Michalski z Zielonej Góry (1950); Ks. Józef Śmie-tana z Żar (1950 – skazany na dożywocie); ks. Dominik Milewski ze Szprotawy (1950 – skazany na 7 lat); ks. Jan Mazurkiewicz z Osowej Sieni (1953 – skazany na 15 lat więzienia); ks. Ignacy Zoń z Czerwieńska (1953 – skazany na 8 lat). J. Sikorski, *Władza a Kościół*, przypis 105.

<sup>31</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 566.



W Lubaczowie przebywał jedynie miesiąc, udzielając się w parafii katedralnej, a następnie udał się do Poznania, gdzie przebywał do 1956 roku z polecenia ks. Nowickiego, dotychczasowego usuniętego przez władze, administratora gorzowskiego. Ks. Sygnatowicz pomagał w tym okresie przy kościele pw. św. Marii Magdaleny, jako mansjonarz oraz w Sądzie Metropolitalnym jako sędzia pro-synodalny. Odbywał również studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 30 czerwca 1954 r. uzyskał tam tytuł doktora nauk teologicznych<sup>32</sup>.

Z perspektywy czasu, mimo szalejącego stalinizmu, był to dla ks. Sygnatowicza również ważny okres w jego życiu, poświęcony na refleksję nad bezbożnym systemem, zbieraniu sił i uzupełnianiu wiedzy, aby później jeszcze lepiej służyć Kościołowi.

We wrześniu 1954 r. ks. Teodor Bensch, pierwszy warmiński administrator apostolski, przyjął sakrę biskupią w kaplicy arcybiskupiego pałacu w Poznaniu<sup>33</sup>. Uroczystość starano się utrzymać w tajemnicy przed władzami komunistycznymi. Głównym konsekratorem był abp W. Dymek, z udziałem bp. L. Bernackiego i bp. F. Jedwabskiego. Gdy uległ złagodzeniu kurs antykościelnej polityki władz PRL, 1 grudnia 1956 r. Prymas Wyszyński mianował bp T. Benschą delegatem z prawami biskupa rezydencyjnego w Gorzowie Wlkp. Fakt ten został podany do publicznej wiadomości w trakcie pogrzebu bp. W. Dymka. Pierwszy biskup gorzowski poprosił ks. Sygnatowicza, aby ten został jego pełnomocnikiem do chwili przejęcia władzy przez nowego ordynariusza<sup>34</sup>.

Od pierwszych chwil urzędowania Biskupa gorzowskiego, ks. Wł. Sygnatowicz wspomagał go we wszystkim na stanowisku wikariusza generalnego. Ten zaś szybko dostrzegł jego potencjał intelektualny i operatywność. Okazją ku temu było pierwsze spotkanie nowego Ordynariusza w towarzystwie Wikariusza Generalnego z władzami, do którego doszło 19 grudnia 1956 r. w siedzibie PWRN w Zielonej Górze. W czasie rozmowy trwającej 1 godz. 15 min podjęto najbardziej palące tematy: zasady obsady stanowisk kościelnych po odwołaniu dekretu z 9 II 1953 r., sprawę powrotu ks. K. Michalskiego do Zielonej Góry oraz powrót katechezy do szkół. W nowym klimacie stosunków państwo-Kościół 21 grudnia 1956 r. władze wyraziły zgodę na wznowienie wydawania organu urzędowego Kurii gorzowskiej – pod tytułem „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”. Nie powiodły się natomiast próby wznowienia „Tygodnika Katolickiego”<sup>35</sup>. Mimo dokonywanych

---

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Już w roku 1951 pap. Pius XII wybrał i mianował biskupem ks. Teodora Benschą. Fakt ten ogłosił Prymas S. Wyszyński w trakcie obrad konferencji plenarnej Episkopatu Polski w Krakowie dnia 7 maja 1953 r. obecnym tam biskupom, a następnie duchowieństwu warszawskiemu i gnieźnieńskiemu. Zob. *Wybór dokumentów*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym*, s. 621.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach. Na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007, s. 213.

przez Biskupa zmian personalnych na wszystkich ważniejszych urzędach ordynariatu gorzowskiego<sup>36</sup> (m.in. usunięto z kurii inwigilującego to środowisko duchownego, ukrywającego się pseudonimem „Nieznany”<sup>37</sup>), ks. Sygnatowicz niezmiennie piastował swój urząd, pośrednicząc w rozmowach z władzą<sup>38</sup>. Tym bardziej, że przychylny Kościołowi klimat pierwszych miesięcy po październiku 1956 r., sprzyjał szeroko zakrojonym planom nowego Ordynariusza. Szczególnie ważny był dekret z 31 XII 1956 r. *O organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych*. Instrukcja nr 533/56 Ministerstwa Zdrowia zapewniała zatrudnienie kapelanów w szpitalach i sanatoriach. Władza zgodziła się także na opiekę duszpasterską nad więźniami<sup>39</sup>. Palącym problemem była sprawa wytyczenia granic nowych parafii – za rządów bp. Benschu udało się to w 45 przypadkach. Dochodziło jednak przy tej okazji do lokalnych konfliktów na tle adaptacji budynków pod plebanie, jak w Baczynie i Dzikowicach, czy też nieporozumień międzywyznaniowych, np. O korzystanie z katolickich cmentarzy<sup>40</sup>. Ówczesna władza wyrażała także zgodę na przejmowanie świątyń po-protestanckich (najwięcej w woj. koszalińskim), Kościołowi udało się przejąć ok. 250 obiektów sakralnych<sup>41</sup>. Jak wspominał po latach sam ks. Sygnatowicz – najbardziej opornie kwestia ta wyglądała w województwie zielonogórskim, gdzie dyrektorem Wydz. do Spraw Wyznań był Stanisław Jabłoński, z którym m.in. toczyła się długa batalia o przejęcie kościoła po-protestanckiego w Torzymiu. Do pomyślnego obrotu sprawy przyczyniła się jedyna wizyta przewodniczącego WRN Jana Lembasa w rezydencji biskupiej w Gorzowie Wlkp. W jej trakcie ks. Sygnatowicz, wykorzystując okazję, poskarżył się na dyrektora Jabłońskiego w temacie kościoła w Torzymiu. Przewodniczący, będąc w niezręcznej sytuacji, bez chwili wahania kazał obecnemu na spotkaniu Jabłońskiemu bezzwłocznie spełnić prośbę<sup>42</sup>. Prawdziwym wyzwaniem dla Kościoła był powrót lekcji religii do szkół na podstawie dekretu Ministerstwa Oświaty z 8 XII 1956 r.<sup>43</sup> Ordynariat musiał obsłużyć katechizacją ponad pół miliona dzieci i młodzieży. Z powodu braku księży trudno było zapewnić katechezę we wszystkich szkołach. Z tego względu Ordynariusz utworzył w Rokitnie roczny Kurs Katechetyczny i oddał go pod opiekę sióstr salezjanek. W klimacie tego dekretu, z pomocą ks. K. Michalskiego i Kowalskiego, bp Bensch i ks. Sygnatowicz podjęli

<sup>36</sup> Raporty zielonogórskiej SB z roku 1957 informowały: „Po objęciu kierowniczego stanowiska w Kurii gorzowskiej przez T. Benschę obserwujemy dalsze zmiany i przesunięcia tak w kurii jak i diecezji. Z danych agenturalnych wynika, że bp Bensch obstawia się swoimi ludźmi i w tym celu ściąga dwóch „sufraganów” na kierownicze stanowiska. Mają to być b. administrator kurii gdańskiej Wronka i ks. kan. Czerniak z kurii gnieźnieńskiej. Nadmieniam, że wspomniani w okresie poprzednim byli odsuwani od kierowniczych stanowisk za negatywny i niepodporządkowanie się przepisom władz państwowych. W związku z tym wśród księży kurialistów istnieją uzasadnione niezadowolnienia(...)”. IPN Po 060/45-24 z 49, Sprawozdanie z III kwartału 1957 r., s. 39.

<sup>37</sup> D. Śmierczalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 213.

<sup>38</sup> IPN Po 060/45-24 z 49, Sprawozdania kwartalne Wydziału III za 1957 roku, s. 11-12.

<sup>39</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła. Cz. 8. Czasy współczesne 1914-1992*, Lublin 1995, s. 487.

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe w Zielonej Górze /APZG/, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1737, s. 18-25.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 568.

<sup>43</sup> IPN Po 060/45-24 z 49, Sprawozdania kwartalne Wydziału III za 1957 roku, s. 101-125.

m.in. batalię ze statutowo laicką szkołą TPD nr 5 w Zielonej Górze, do której starali się wprowadzić lekcje religii<sup>44</sup>. Zgodnie również z zaleceniem ks. Prymasa nowy ordynariusz zaostrzył kurs w stosunku do księży postępowych. Bp Bensch nie znał zbyt dobrze terenu, a przy tym uległ wypadkowi samochodowemu i złamał rękę, stąd większość spraw na rozległym terenie ordynariatu gorzowskiego załatwiał właśnie ks. Sygnatowicz. Niezmiernie trudnym odcinkiem były przesunięcia personalne duchownych, których władza w minionym okresie obsadziła na eksponowanych parafiach, złagodzenie postanowień dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych pozwoliło bp. Benschowi na dokonanie zmian. Nie obyło się jednak bez oporów strony rządowej dotyczyło to m.in. ks. Czechowicza w parafii Królowej Korony Polskiej, którego Biskup przeniósł na poprzednią jego parafię do Chojnic, czy ks. Piechowiaka, proboszcza w Połczynie Zdrój, przesuniętego na parafię do Kolska. Księża ci i im podobni, mający poparcie władz we wcześniejszych latach, nie mieli zamiaru poddawać się woli Kurii, dlatego pisali apelacje do Wydziału do Spraw Wyznań, gdzie znajdowali sprzymierzeńców<sup>45</sup>. Ważną rolę na tym odcinku odegrał ks. Sygnatowicz, potrafiący negocjować z ówczesną władzą. W 1957 r. zielonogórski resort bezpieczeństwa, dostrzegając nietuzinkową postawę nowego wikariusza generalnego, zdecydował się założyć ks. Sygnatowiczowi sprawę ewidencji operacyjnej, pinie śledząc jego poczynania<sup>46</sup>. W dniu 6.XII.1957 r. z inicjatywy Bp. Bensch doszło do ostatniego, 2,5 godzinnego spotkania z Janem Lembasem, przewodniczącym WRN w Zielonej Górze, w czasie którego poruszono palące problemy na tle stosunków państwo-Kościół gorzowski. Głównym tematem spotkania była sprawa zaistniałych incydentów między wyznawcami Kościoła katolickiego i prawosławnego, powstałych z powodu zatargu w sprawie grzebania zmarłych oraz ze względu na incydent z udziałem ks. Nowaka, proboszcza parafii Dobiegniew, który – zdaniem władz – podczas kazań dyskryminował osoby reprezentujące inne poglądy i wyznanie niż on sam (pochodzenia ukraińskiego). Biskupowi chodziło także o uzyskanie zgody władz na zakupienie przez Kurię gospodarstwa rolnego w Raculi oraz budowę nowego kościoła w Zielonej Górze, a także odbudowę świątyń w Kostrzynie, Strzelcach Krajeńskich, Torzymiu i plebani w Dobiegniewie. Bp Bensch nie usłyszał jednak jednoznacznych odpowiedzi w przedstawionych sprawach<sup>47</sup>.

Posługa bp. T. Bensch w ordynariacie gorzowskim została niespodziewanie przerwana 7 stycznia 1958 r., w skutek zawału serca, mając 55 lat. Władze perfidnie wykorzystały ten fakt i przeprowadziły 10 stycznia – w dzień przed pogrzebem ordynariusza – rewizję w Kurii gorzowskiej. W jej wyniku znaleziono i zajęto znaczną liczbę materiałów o treści religijnej, na których wydrukowanie – zdaniem władz – nie było zgody cenzury.

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 66.

<sup>45</sup> W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 567.

<sup>46</sup> IPN Po 060/45-24 z 49, Sprawozdania kwartalne Wydziału III za 1957 roku, s. 20.

<sup>47</sup> APZG, PWRN, sygn. 3012, s. 23-24.

#### 4. Wikariusz generalny i proboszcz katedry za rządów biskupa Pluty

Praktycznie już kilka dni po śmierci biskupa Stolica Apostolska wyznaczyła jego następcę<sup>48</sup>. Został nim dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Józefa w Katowicach-Zależu oraz rektor i wykładowca Śląskiego WSD ks. dr Wilhelm Pluta, na co jednak przez kilka miesięcy strona rządowa nie chciała wyrazić zgody. Jeszcze 4 sierpnia 1958 r. został mianowany biskupem tytularnym ks. dr Jerzy Stroba, a 16 listopada objął urząd biskupa pomocniczego ordynariatu gorzowskiego. Po roku okazało się, że jest konieczne desygnowanie jeszcze jednego biskupa pomocniczego, którym został nowo konsekrowany bp Ignacy Jeż<sup>49</sup>.

Na czas objęcia rządów przez nowego ordynariusza rada konsultorów administratorem gorzowskim ustanowiła ks. dra J. Michalskiego, oficjała Sądu Biskupiego w Gorzowie Wlkp. On zaś ponownie ustanowił wikariuszem generalnym ks. W. Sygnatowicza, który przez najbliższe miesiące nadzorował sprawy kancelarii kurialnej, zwłaszcza, że 23 stycznia 1958 r. abp Baziak odwołał ks. Mariana Kumalę z funkcji kanclerza Kurii gorzowskiej, ustanawiając go proboszczem w Lubaczowie<sup>50</sup>.

Powoli zaostrzał się kurs w polityce wyznaniowej nowej ekipy partyjno-rządowej. Wykorzystywano lokalne waśnie, aby nagłaśniać akty nietolerancji ze strony katolików. Prezydium WRN w Zielonej Górze w drugiej połowie 1958 r. wniosło do Kurii 15 oskarżeń, w siedmiu wypadkach wystąpiono o usunięcie księży ze stanowisk. Po tej linii wydano 40 wyroków skazujących na karę grzywny, a sądy 3 wyroki skazujące „za wywoływanie waśni religijnych i pomawianie obywateli z ambony”<sup>51</sup>.

Już od sierpnia 1958 r. rozpoczęto zwalnianie księży i sióstr zakonnych ze szkół oraz usuwanie stamtąd emblematów religijnych. Do 10 września, dla przykładu, na terenie woj. zielonogórskiego krzyże pozostały już tylko w 7 szkołach. Podjęto także nowy atak na komitety rodzicielskie usuwając z nich wierzących rodziców. W walce o świecką szkołę partia zaangażowała nowe organizacje, powstałe w tym celu jeszcze w 1957 r., tj. SAiW i TSS. Ponownie zaczęto ścigać i karać organizatorów zbiórek. Dla przykładu w Strzelcach Krajeńskich ukarano organizatorów zebrania ok. 134 tys. zł na odbudowę kolegiaty. Coraz trudniej było zdobyć pozwolenie na prowadzenie budownictwa sakralnego. Duchowni i osoby świeckie, którzy podejmowali próby takiej działalności bez uzyskania zezwolenia, pociągano do odpowiedzialności karno-sądowej. Wypadki takie miały miejsce m.in. w Ośnie Lubuskim,

---

<sup>48</sup> Aparat bezpieczeństwa zarejestrował: „...aktywność ordynariatu gorzowskiego znacznie osłabła, zbierano także szczegółowe informacje na temat następcy. Było kilka wersji. Księża wypowiadali się, że miał nim być nowo mianowany biskup z Kielc, ks. Sobalkowski, lecz na skutek jego śmierci ta kandydatura upadła. Były także inne kandydatury: bp Majewski z Warszawy, bp. Jedwabskiego z Poznania lub bp. Pękał z Tarnowa”. IPN Po 060/45-24 z 49, s. 14-15.

<sup>49</sup> D. Śmierczalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 215-216.

<sup>50</sup> IPN Po 060/45-24 z 49, s. 15.

<sup>51</sup> APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1737, s. 48.

Drzewicach, Strzegowie. Ścigano również osoby prywatne, które wznosiły krzyże i figury świętych na własnych posesjach, np. W Szlichtyngowej<sup>52</sup>.

6 września 1958 r. nowy Ordynariusz objął rządy, a dzień później przyjął sakrę biskupią z rąk kard. S. Wyszyńskiego w katedrze gorzowskiej. Tego samego dnia ks. W. Sygnatowicz został ponownie mianowany wikariuszem generalnym. Był przede wszystkim odpowiedzialny za kontakty z władzą, szczególnie Wydziałem do Spraw Wyznań<sup>53</sup>, co stanowiło niezmiernie trudne zadanie, ponieważ ordynariat obejmował obszar trzech województw (koszaliński, szczeciński i zielonogórski)<sup>54</sup>. Poza tym do jego obowiązków należało koordynowanie procedurą biurowo-archiwalną, finansową, korespondencją oraz sporządzanie i nadawanie akt kurii gorzowskiej<sup>55</sup>.

Bp Pluta zdawał sobie sprawę z całej mozaiki ludnościowej, a także pracującego tu duchowieństwa, które pochodziło z różnych diecezji, przeważnie zabużańskich i z rozmaitych zgromadzeń zakonnych. Niewielki był procent kapłanów tu wychowanych i wykształconych. Przed nim stało ważne zadanie integracji<sup>56</sup>.

Od momentu objęcia urzędu przez nowego biskupa w kurii gorzowskiej dokonano szereg reorganizacji. Przeobrażeniu poddano Wydziały Duszpasterski i Nauk Katolickich. Wg doniesień agenturalnych wzmożła się aktywność Kurii, a ks. Sygnatowicz zyskał w tym czasie największy autorytet, „narzucając swój punkt widzenia nawet bp. Plucie, podobnie bp Stroba przedstawiał siebie jako osobę niezależną od bp. W. Pluty”<sup>57</sup>.

Kontynuowano na terenie ordynariatu działania w kierunku przesuwania księży, wiernych władzom komunistycznym, na stanowiska mniej eksponowane. Po tej linii postanowiono usunąć ze stanowiska m.in. ks. Ludwika Muchę, proboszcza w Czerwieńsku<sup>58</sup>.

Rok 1959 przyniósł kolejny etap ograniczania wolności Kościoła. 25 lutego 1959 r. minister finansów wydał okólnik zmieniający zasady opodatkowania duchownych. W tym też celu władze zajmowały środki pieniężne znajdujące się na koncie bankowym Kurii oraz jej majątek ruchomy w postaci dwóch samochodów. Rozpoczęto naliczanie podatków oraz egzekucję majątkową wobec opornych duchownych. Na tle zaistniałych wypadków już w lutym 1959 r. miało miejsce spotkanie bp. W. Pluty w towarzystwie m.in. ks. Sygnatowicza ze stroną rządową, które dotyczyło m.in. nie przestrzegania przez duchownych obowiązujących przepisów prawa, które jednak zakończyło się fiaskiem<sup>59</sup>. Na terenie woj. zielonogórskiego w 1959 r. toczyły się w sumie 52 sprawy, w których oczywiście strona kościelna przegrywała. Innym

---

<sup>52</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 217-218.

<sup>53</sup> IPN Po 060/44-32 z 85, s. 41.

<sup>54</sup> APZG, Urząd Wojewódzki, sygn. 270, s. 43.

<sup>55</sup> Obowiązki te pełnił do 1965 r., czyli do momentu powołania Edwarda Jagodzińskiego na urząd kanclerza Kurii gorzowskiej oraz kolejnego wikariusza generalnego. Notariuszem w tym czasie był ks. Mieczysław Marszałik. P. Kubiak, *Kuria Biskupa*, w: *Księga pamiątkowa*, s. 136.

<sup>56</sup> Ks. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 569.

<sup>57</sup> IPN Po 060/45-24 z 49, s. 98.

<sup>58</sup> Tamże, s. 11-12.

<sup>59</sup> APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1108, s. 22-24.

krokiem represyjnego kursu polityki wyznaniowej w 1959 r. było ponowne uformowanie grupy tzw. księży postępowych i włączenie struktury Zarządu Okręgowego „Caritas”. Zrzeszały one jednak niewielki procent duchowieństwa i nie odegrały znaczącej roli w polityce rozwarstwiania środowiska kapłańskiego<sup>60</sup>.

Już z początkiem 1960 r. podjęto kolejną serię zarządzeń administracyjnych, których bezpośrednim celem było ograniczenie wpływu Kościoła na społeczeństwo oraz publicznego okazywania wiary, np. zakaz wywieszania flag biało-żółtych, plakatów, obwieszczeń i zawiadomień o treści religijnej na zewnątrz kościołów, kaplic, domów parafialnych czy cmentarzy<sup>61</sup>. Szczególnie dotkliwe dla księży było zarządzenie Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z dnia 31.03.1960 r., które zakazywało księżom odwiedzania w ramach kolędy domów osób niewierzących; na terenie woj. zielonogórskiego restrykcjami objęto w sumie 36 duszpasterzy<sup>62</sup>.

Od 1960 r. nasiliła się działalność SB, która nadal odgrywała ważną rolę w inwigilacji Kościoła katolickiego i w walce z nim. Na terenie woj. zielonogórskiego pracy operacyjnej SB podlegało w tym roku 12 osób, z tego 8 duchownych<sup>63</sup>.

Szczególną antypatią wśród komunistów budziła postać ks. Kazimierza Michalskiego, pierwszego powojennego proboszcza parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Zgoda na jego powrót, wydana przez władze zielonogórskie w grudniu 1956 r., była uwarunkowana zmianą dotychczasowej postawy tego duchownego. Praktycznie jednak już w 1958 r. reżim postanowił ponownie usunąć ks. Michalskiego z Zielonej Góry, chodziło m.in. o jego plany budowy nowego kościoła na terenie miasta. Kapłan stał się przedmiotem zainteresowania SB. Już w 1959 r. pojawił się projekt przejęcia przez władze Domu Katolickiego przy ul. Pow. Wielkopolskich<sup>64</sup>.

Na tym tle, mimo obiektywnych przeszkód, 30 maja 1960 r. dokonano eksmisji Domu Katolickiego w Zielonej Górze. Niespodziewanie społeczność Zielonej Góry stanęła w obronie Domu Katolickiego, doprowadzając do 5 tys. obywatelskiego sprzeciwu w powojennej Zielonej Górze. Starcia z milicją i ZOMO doprowadziły do aresztowania co najmniej 322 osób. Wielu ówczesnych obrońców wolności Kościoła było represjonowanych: skazanych na kary więzienia (do 5 lat), grzywny, wyrzuconych z pracy, wydalonych ze szkół. Niektórzy musieli opuścić miasto. Prześladowanie protestujących 30 maja 1960 r. trwało długie lata. Przez dłuższy czas SB badała komentarze na temat wypadków wśród mieszkańców Środkowego Nadodrza, wyszukując ewentualnych głosów krytycznych pod adresem władzy ludowej<sup>65</sup>.

<sup>60</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 218.

<sup>61</sup> APZG, PWRN, sygn. 2901, s. 10-24.

<sup>62</sup> Tamże, sygn. 2900, s. 36-45.

<sup>63</sup> IPN Po 060/66 10 z 11, s. 17, 98, 147.

<sup>64</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 223-225.

<sup>65</sup> APZG, KW PZPR, Kancelaria i sekretarza, sygn. 520; *Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów*, red. T. Dzwonkowski, S. Jankowiak, F. Leśniak, Cz. Osękowski, Poznań 2006.

„Wydarzenia zielonogórskie” miały swoje konsekwencje w szerszym znaczeniu. Pogorszyły się lokalne stosunki państwo-Kościół. Nasiliły się naciski na bp. Plutę, które doprowadziły do jego przesłuchania w zielonogórskiej prokuraturze, co miało upokorzyć biskupa i skłonić do większej uległości. W dniach zaś poprzedzających uroczystość Bożego Ciała władze wzywały poszczególnych proboszczów, wypytując o przebieg tego wydarzenia i przestrzegając duchownych przed ewentualnymi próbami wykorzystania sytuacji do komentowania wypadków zielonogórskich. Podjęto również szeroko zakrojone działania dla organizowania w tym czasie imprez konkurencyjnych. Przebieg uroczystości kościelnych w tym roku był wyjątkowo skrupulatnie monitorowany przez SB i MO, rejestrując jakiegokolwiek przypadki wypowiedzi antypaństwowych<sup>66</sup>.

Do kolejnego posunięcia ze strony reżimu doszło 2 VII 1960 r., kiedy doręczono decyzję Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze dyrektorowi Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp., informując o zamknięciu uczelni w terminie do 16 VII 1960 r. Mimo próśb kurii, eksmisja nastąpiła 25 VII tego roku. Podobny los podzieliło Niższe Seminarium Duchowne w Słupsku. Był to początek odwetu władz lokalnych za wypadki w Zielonej Górze<sup>67</sup>.

Następną dotkliwą karą było powoływanie alumnów do wojska. Wprawdzie już w 1959 r. po raz pierwszy alumni WSD otrzymali wezwania na wojskową komisję poborową, ale dopiero jesienią 1960 r. do armii wcielono pierwszych 5 kleryków. Od tej pory pobór odbywał się regularnie, a liczba powoływanych uzależniona była od postawy biskupa wobec reżimu<sup>68</sup>.

W dniu 17 XII 1960 r. doszło do spotkania bp. W. Pluty w towarzystwie ks. W. Sygnatowicza<sup>69</sup>, z Janem Lembasem, przewodniczącym WRN w Zielonej Górze, którego głównym tematem była akcja powoływania kleryków WSD do wojska, uwarunkowana od decyzji biskupa Pluty w sprawie ks. K. Michalskiego. Strona rządowa domagała się jego usunięcia z Zielonej Góry, jako głównego winowajcy „wypadków zielonogórskich”. Zatem w trakcie 15-minutowego spotkania zdesperowany bp Pluta zobowiązał się przenieść ks. Michalskiego w stan spoczynku i spowodować opuszczenie Zielonej Góry do 1 stycznia 1961 r. Przy okazji poruszono także sprawę odbudowy kolegiaty strzeleckiej, na co jednak Lembas nie wyraził zgody<sup>70</sup>.

Po latach ks. Sygnatowicz wspominał, że w czasie spotkań z J. Lembasem bp Pluta niewiele wtrącał się do dyskusji, pozostawiając jemu merytoryczną stronę rozmowy, natomiast jeśli zachodziła potrzeba, Biskup pozostawał nieugiętym partnerem wobec strony rządowej. Mało kiedy jednak te spotkania przynosiły znaczącą korzyść dla Kościoła, ponieważ S. Jabłoński, ówczesny dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań w Zielonej Górze, lojalny aparatczyk, podejmował decyzje szkodliwe lub wręcz wrogie w stosunku do Kościoła. Za czasów jego urzędowania wysadzono szereg kościołów poprotestanckich w dekanacie rzepińskim, zwłaszcza w samej parafii

<sup>66</sup> Tamże, PWRN, sygn. 1741, s. 12-23.

<sup>67</sup> APG, Urząd Wojewódzki, Wydział do Spraw Wyznań, sygn. 1108, 31-34.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże, Sygn. 1281, s. 122.

<sup>70</sup> APG, Urząd Wojewódzki, sygn. 1108, s. 34-35.

Rzepin. Kiedy Kuria gorzowska (za urzędowania S. Jabłońskiego) prosiła o przekazanie kościoła poprotestanckiego obok Kłodawy, w odpowiedzi kościół został wysadzony w powietrze<sup>71</sup>.

W roku 1961 atmosfera stosunków państwo-Kościół stawała się coraz bardziej napięta. Na dzień 1 stycznia 1961 r. w służbie zdrowia na terenie woj. zielonogórskiego pracowało 105 zakonnic zatrudnionych jako pielęgniarki i na innych stanowiskach administracyjno-gospodarczych oraz 25 kapelanów szpitalnych, posiadających umowy o pracę. W ciągu pierwszego półrocza liczba sióstr zakonnych uległa zmniejszeniu do 93, natomiast w ostatnim kwartale 1961 r. zwolniono wszystkie zakonnice ze stanowisk kierowniczych. Proceder kontynuowano w kolejnych latach. Towarzyszyła temu akcja zdejmowania emblematów religijnych z pomieszczeń szpitalnych. W maju przeprowadzono rozmowę z bp. Plutą, oczywiście w towarzystwie ks. Sygnatowicza, w jej zaś trakcie zarzucono biskupowi dyskryminowanie księży lojalnych władzom, natomiast wspieranie duchownych, którzy komunistom przysparzali kłopotów<sup>72</sup>. 15 lipca ostatecznie wyrzucono lekcje religii ze szkół, a 25 lipca wydano WSD z Gorzowa Wlkp., zmuszając władze kościelne do przeniesienia całości Seminarium do Paradyża. Miał to być kolejny sygnał dla bp. Pluty, że władze gotowe są na wszystko, dlatego powinien zmienić kurs w stosunkach z reżimem. Biskup pozostał jednak nieugięty<sup>73</sup>.

Nowym posunięciem władz, w radykalizacji polityki wyznaniowej, było wydanie 20 lutego 1962 r. rozporządzenia Ministerstwa Finansów, którym zobowiązano parafie do prowadzenia ksiąg inwentarzowych. Chodziło o łatwiejsze ściąganie zobowiązań fiskalnych poprzez stworzenie systemu ewidencji majątku kościelnego. Bp Pluta, mając uzasadnione obawy o stan ekonomiczny Kościoła gorzowskiego, polecił zignorować to zarządzenie. Poddano represjom 56 proboszczów, nakładając na nich kary finansowe<sup>74</sup>.

W 1963 r. nasiliły się prowokacje<sup>75</sup>. 27 sierpnia siłą dokonano zajęcia domu rekolekcyjnego w Rokitnie, który stanowił jedyne w tym czasie zaplecze formacyjne świeckich ordynariatu gorzowskiego. Obiekt otoczono, a następnie siły MO wtargnęły do wnętrza, wyważając drzwi frontowe. Zakonnice, które chciały powiadomić kurie, aresztowano w Międzyrzeczu na 24 godziny<sup>76</sup>.

Natomiast w Gądkowie Wielkim powstała „Niezależna Samodzielna Parafia Rzymsko-Katolicka”, która celowo podtrzymywana przez władze, przetrwała do 1968 r.<sup>77</sup>. Była to jedna z prób, rozbicia Kościoła katolickiego od wewnątrz, podjęta

<sup>71</sup> Ks. W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 571.

<sup>72</sup> Rozmowa dotyczyła: ks. J. Króla, ks. J. Jareckiego, ks. J. Szmurło, ks. S. Kowalskiego, ks. J. Nowaka, ks. F. Smolarskiego, ks. A. Mydlarza, ks. J. Waltera. APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1108, s. 36-40.

<sup>73</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 230-231.

<sup>74</sup> Tamże, s. 232.

<sup>75</sup> Ks. W. Sygnatowicz został w tym roku wyniesiony do godności szambelana papieskiego za zasługi dla ordynariatu gorzowskiego.

<sup>76</sup> APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1331, s. 18-23, 61-65.

<sup>77</sup> APZG, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1736.



na terenie Polski, (obok Wierzbicy, Kotłowa i Kamionki Wielkiej). Przez następne lata incydent ten dostarczał problemów biskupom i Kurii gorzowskiej, w tym ks. W. Sygnatowiczowi.

15 grudnia 1963 r. bp Pluta mianował ks. W. Sygnatowicza administratorem parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp. Zastąpił on ks. Józefa Czaprana, który pomimo przejścia na zasłużoną emeryturę, zamieszkał na plebani katedralnej i służył pomocą nowemu administratorowi parafii i jednocześnie nadal wikariuszowi generalnemu w Kurii gorzowskiej. Dla ułatwienia pracy parafialnej miał urzędować w Kurii trzy dni w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki<sup>78</sup>. Mimo tych ułatwień kurialne obowiązki ks. Sygnatowicza pozostawały bardzo rozległe i wyczerpujące, szczególnie w zakresie kontaktów z władzami, zwłaszcza, że atmosfera na linii stosunków państwo-Kościół była nadal bardzo napięta. Działania Kurii w tym czasie koncentrowały się przede wszystkim na sprawach budownictwa sakralnego. Stanowisko drugiej strony pozostawało jednak niezmiennie twarde. Łatwiej było zyskać zezwolenie na rozbudowę istniejących kaplic; w tym też kierunku poszły starania m.in. o rozbudowę kaplicy przy ul. Chodkiewicza w Gorzowie Wlkp.<sup>79</sup>.

Eskalacja konfliktu państwo-Kościół nastąpiła w roku 1966. Pretekstem stało się „Orędzie biskupów polskich do niemieckich” z 7 listopada 1965 r.<sup>80</sup>. Na tym tle podjęto szeroko zakrojoną akcję propagandową dla zdyskredytowania polskiego Episkopatu. Organizowane były masówki w zakładach pracy, szkołach czy też w ramach otwartych spotkań, na których tendencyjnie komentowano orędzie, spodziewając się oczekiwanej reakcji społeczeństwa Ziemi Zachodnich, skrupulatnie rejestrując wypowiedzi odbiegające od przyjętej linii politycznej<sup>81</sup>.

Jak wspominał po latach sam ks. Sygnatowicz, najbardziej agresywne w stosunku do Kościoła gorzowskiego było w tych latach województwo koszalińskie, gdzie przez długie lata dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań był Płuciennik, z pochodzenia ewangelik, ateusz, szczególnie wrogo nastawiony do Kościoła katolickiego, ślepo i wiernie wykonujący polecenia władz. Domagał się on zwolnienia wszystkich księży zakonnych z parafii ordynariatu, zwłaszcza z samego Koszalina. Był także zaciętym wrogiem tworzenia wikariatów lokalnych. Przy tym szczególnie nieprzyjemna była dla Kurii postawa ówczesnego przewodniczącego WRN, późniejszego wicepremiera, Tomali, który obsesyjnie atakował zwłaszcza samego bp. Plutę. Ten zaś w drogę do Koszalina zabierał ze sobą rytuał, z którego odmawiał egzorcyzmy. Do województw trudnych pod względem stosunków państwo-Kościół zaliczano także Szczecin, zwłaszcza do czasu, kiedy dyrektorem Wydziału do Spraw Wyznań był Kołodziejczyk, były prokurator, niezmiernie inteligentny, przemawiający bardzo sugestywnie w obecności księży<sup>82</sup>. Comiesięczne rozmowy

---

<sup>78</sup> Bp P. Socha, *Śp. Ks. inf. dr Władysław Sygnatowicz*, s. 345-346.

<sup>79</sup> Ks. W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 573.

<sup>80</sup> Na tym tle prowadzone były częste rozmowy z hierarchią kościelną. APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1108, s. 84-98.

<sup>81</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 234.

<sup>82</sup> Ks. W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 570-571.

z przedstawicielami władzy ludowej w tym okresie były niezmiernie kłopotliwe dla ks. Sygnatowicza i spowodowały późniejsze problemy ze zdrowiem<sup>83</sup>.

Kosmetyczne posunięcia nowej ekipy partyjno-rządowej dla poprawienia wizerunku partii po wydarzeniach roku 1970 objęły także sferę stosunków państwo-Kościół<sup>84</sup>. Na terenie Środkowego Nadodrza władze lokalne już 30 stycznia 1971 r. postanowiły wynagrodzić Kościół gorzowski za neutralną postawę duchowieństwa w okresie kryzysu, dając pozwolenie na odbudowę kościoła w Kostrzynie, a w wyniku zdecydowanych działań ks. S. Stępnia uzyskano, także w tym roku, zgodę na odbudowę Kolegiaty w Strzelcach Krajeńskich. Ruszyła także na obszarze całego kraju akcja uwłaszczania Kościoła, co miało szczególnie ważne znaczenie na ziemiach zachodnich i północnych (na terenie woj. zielonogórskiego do końca grudnia 1972 r. przyznano Kościołowi 909 obiektów). Oczywiście, władze nadal kładły nacisk na laicyzację życia publicznego, inwigilowanie środowiska katolickiego, prowadzenie indywidualnych rozmów ostrzegawczych lub profilaktycznych z hierarchami i księżmi, nakładanie kar finansowych na niepokornych, pozyskiwanie duchownych do koła księży „Caritas”, wykorzystywanie wszelkich sporów wśród księży dla rozbijania szeregów kapłańskich czy też podburzanie ich do niesubordynacji wobec przełożonych, pomagając księżom sprzyjającym reżimowi<sup>85</sup>. Walka trwała.

Niemniej jednak Kuria gorzowska uznała, że nadszedł czas na intensywne negocjacje ze stroną rządową. Rozwój miast Środkowego Nadodrza oraz ich rozbudowa na początku lat 70. doprowadziły do przeludnienia dotychczasowych parafii. Kuria zwracała się zatem do lokalnych władz o wyrażenie zgody na budowę nowych kościołów i ustanowienie nowych parafii, co jednak było przed drugą stroną odkładane w czasie. Bp Pluta nie miał zamiaru dawać za wygrane, stąd stosowano taktykę „faktów dokonanych”. Kuria wyznaczała odpowiedniego kandydata na administratora przyszłej placówki, który sprowadzał się do danej miejscowości i spełniał tam obowiązki proboszcza. Po okresie pewnej aklimatyzacji i po załatwieniu kupna odpowiedniego budynku, przeznaczonego na plebanię – Kuria występowała z wnioskiem do władz państwowych o zatwierdzenie istniejącej de facto placówki duszpasterskiej. W wyniku podjętych działań do końca 1971 r. na terenie Środkowego Nadodrza powstały 3 nowe parafie (Radnica, Żagań – „Zabobrze”, Serby) oraz 4 wikariaty eksponowane (w Pławiu, Osiecznicy, Łęknicy i Smogórach)<sup>86</sup>. Nieocenioną rolę odegrał tu ks. Sygnatowicz jako doświadczony negocjator, potrafiący tonować niezadowolenie władz z kościelnej polityki faktów dokonanych.

Na początku 1972 r. komuniści znieśli obowiązek prowadzenia przez parafie ksiąg inwentarzowych, gasząc tym sposobem kolejne ognisko konfliktów. Wyrażono zgodę na niektóre wnioski budowlane, m.in. zezwolono na odbudowę spalonego kościoła w Niegosławiu, zniszczonej świątyni w Strudzieńcu oraz na budowę kaplicy w Przyborowie.

<sup>83</sup> APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1101, s. 14 nn.

<sup>84</sup> Tamże, s. s.16-17.

<sup>85</sup> D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna*, s. 390-391.

<sup>86</sup> Tamże, s. 392-393.

Milowym krokiem w normalizacji statusu prawnego Kościoła na tzw. Ziemiach Odzyskanych stała się bulla pap. Pawła VI z 28 czerwca 1972 r. o jego reorganizacji. Tym sposobem w miejsce dotychczasowych administratur kościelnych powołano do życia nowe diecezje (m.in. gorzowska, szczecińsko-kamieńska i koszalińsko-kołobrzeska). Tym też sposobem ograniczył się zakres obowiązków ks. W. Sygnatowicza do kontaktów z władzami najpierw w Zielonej Górze, a od 1975 r. również w Gorzowie Wlkp.

Władza ludowa planowała jednak wykorzystać zaistniałe sytuacje z korzyścią dla siebie. Dostrzeżono w tym czasie okazję do manipulacji i wpływania na postawy księży, poprzez organizowanie spotkań z nimi w PPRN, pod pretekstem nadań własności. Plany jednakże spaliły na panewce, ponieważ Episkopat i miejscowy ordynariusz bp Pluta zabronił duchownym udziału w takich spotkaniach, których wbrew woli biskupa odbyło w roku 1972 w sumie zaledwie 18. Przy czym nie zmieniało to faktu, że nadal pozostała wysoka frekwencja księży w Wydziale do Spraw Wyznań PWRN w Zielonej Górze, którzy do grudnia 1972 r. złożyli ponad 700 wizyt<sup>87</sup>.

3 maja 1973 r., a więc dopiero po dziesięciu latach pracy w charakterze administratora, ks. protonotariusz Wł. Sygnatowicz mógł otrzymać nominację na proboszcza parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp.

Rozwój urbanizacyjny miasta, zwłaszcza na Osiedlu Staszica, stwarzał wiele problemów duszpasterskich ze względu na odległość do kościoła parafialnego i małej pojemności katedry. Trzeba było zabiegać o pozwolenie na budowę kościoła, który miał pełnić funkcję nowej katedry. Dopiero w 1978 r. udało się uzyskać plac pod budowę kościoła na Osiedlu Staszica, ale w miejscu najmniej korzystnym do budowy<sup>88</sup>. Dopiero po kolejnych sześciu latach otwarto ośrodek duszpasterski przy ul. Żeromskiego<sup>89</sup>.

Jeszcze w roku 1973 r. po odejściu dotychczasowych biskupów pomocniczych J. Stroby i I. Jeża, pap. Paweł VI mianował dla diecezji gorzowskiej nowego biskupa pomocniczego, ks. dr Pawła Sochę ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a' Paulo, dotychczasowego wykładowcę WSD w Paradyżu<sup>90</sup>.

Rok 1974 przyniósł nowe sukcesy Kościoła gorzowskiego. Już w styczniu i lutym uzyskano zgodę władz na erygowanie nowych parafii: w Gorzowie Wlkp. (przy ul. Mieszka I), Zielonej Górze (al. Słowackiego), Pławie, Górzynie, Różankach oraz podjęcie remontów w 21 obiektach kościelnych<sup>91</sup>.

Ustępstwa na rzecz Kościoła miały jednak swoją cenę. Zgodnie z dekretem o obsadzaniu stanowisk kościelnych z grudnia 1956 r. każdy duchowny wprowadzony na urząd zobowiązany był do złożenia ślubowania na wierność PRL. Prawdopodobnie pierwsze ślubowanie na terenie diecezji gorzowskiej miało miejsce 26 II 1974 r. Zaproszenia do wzięcia udziału w ślubowaniu wysłano do 42 księży. Przyjęło je

<sup>87</sup> Tamże, s. 394.

<sup>88</sup> APG, Urząd Wojewódzki, sygn. 1326 a, 10-24.

<sup>89</sup> Bp. P. Socha, art. cyt., s. 346.

<sup>90</sup> Ks. W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 574.

<sup>91</sup> APZG, Urząd Wojewódzki, Wydział ds. Wyznań, sygn. 1741, s. 34-36.

40 księży, z czego ślubowanie złożyło 28<sup>92</sup>. Był to oczywiście tylko jeden z przejawów prowadzonej przez władze działalności dezintegracyjnej w środowisku kościelnym<sup>93</sup>. Nadal bowiem powoływano do wojska kleryków, kierując ich do specjalnych kompanii o wyselekcjonowanym składzie i odpowiednio dobranej kadrze, prowadzona była zmasowana indoktrynacja ateistyczna<sup>94</sup>.

Kością niezgody między ks. Sygnatowiczem a władzą ludową była postawa ks. W. Andrzejewskiego, który wykorzystywał m.in. ambonę, aby sprawę stosunków państwo-Kościół w tym czasie nazywać po imieniu, co oczywiście nie podobało się reżimowi, szczególnie dotyczyło to początku lat 80<sup>95</sup>.

Walka z laicyzacją i ateizacją życia mieszkańców Środkowego Nadodrza była dla Kościoła zadaniem priorytetowym. Ratując młode pokolenie, bp Pluta zdecydował się w 1976 r. zatwierdzić w diecezji gorzowskiej Ruch Światło-Życie, którego próby zainicjowania na tym terenie pojawiły się już w 1974 r.<sup>96</sup>

Działania SB nasilały się. W takich warunkach, po tragicznej śmierci bp. W. Pluty 22 i 1986 r. w wypadku samochodowym, rządy w diecezji gorzowskiej pap. Jan Paweł II powierzył rektorowi Kolegium Polskiego w Rzymie – ks. dr. Józefowi Michalikowi. Nowy ordynariusz bp Michalik 22 grudnia 1986 r. ustanowił ks. inf. W. Sygnatowicza wikariuszem biskupim do kontaktów z władzami świeckimi<sup>97</sup>. Dekret został przedłużony pismem z 11 grudnia 1989 r. .

Bp Michalik, korzystając z usług ks. Sygnatowicza, sam również podejmował rozmowy z władzą ludową. O specyfice Ziemi Zachodnich i o wrogiej postawie urzędników władzy ludowej przekonał się przy pierwszych rozmowach. Doświadczył jaką politykę uprawiał Wydział do Spraw Wyznań, zwłaszcza, gdy jego dyrektorem był Sławiński. Na wszelkie postulaty wysuwane przez bp. Michalika padało zdecydowane „nie”. W ostatnich miesiącach urzędowania Sławińskiego doszło do szczególnego incydentu. Otóż władze wojewódzkie nie zgodziły się na obsadzenie stanowiska proboszcza w wiejskiej parafii, zarzucając kandydatowi, że w czasie swoich kazań uznał odpowiedzialność ZSRR za Katyń. Kuria przypominała stanowisko XX Zjazdu KPZR, co jednak nie zostało przyjęte za fakt oczywisty<sup>98</sup>.

Wyjątkowość ks. infułata W. Sygnatowicza leżała w jego doświadczeniu. Człowiek, który się urodził i wychował w środowisku mozaiki wyznaniowej, kulturowej i narodowościowej, doświadczył okrucieństwa II wojny światowej oraz czystek narodowościowych. Ks. Sygnatowicz potrafił docenić wartość pokoju. Z natury był człowiekiem gotowym do dialogu w trudnych warunkach, w czasach niesprzyjającym stosunkom państwo-Kościół na Ziemiach Zachodnich. Ks. Infułat to osobowość szczególna dla Kościoła gorzowskiego po II wojnie światowej.

<sup>92</sup> Tamże, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 1740, s. 70.

<sup>93</sup> APG, Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wlkp., sygn. 1091, s. 28. W 1975 r. na zaproszenie 20 proboszczów przybyło, ślubowanie złożyło 7.

<sup>94</sup> Tamże, sygn. 1101, s. 28-30.

<sup>95</sup> Tamże, s. 34 nn.

<sup>96</sup> APZG, sygn. 273.

<sup>97</sup> Abp J. Michalik, *Kochać Boga, rozumieć człowieka*, Warszawa 2006, s. 53-55.

<sup>98</sup> Ks. W. Sygnatowicz, *Wspomnienia*, s. 573-574.

**Zusammenfassung**

**Herr Protonotar Władysław Sygnatowicz im Dialog mit der Volksherrschaft**

Ein größeres Teil des Lebens von Herrn Protonotar Władysław Sygnatowicz (1913-1994) fiel auf den kommunistisch-sozialistischen Zeitraum der Geschichte Nachkriegspolens. Im Beitrag wurden verschiedene Zeitabschnitte aus dem Leben und dem priesterlichen Dienst von Herrn Sygnatowicz erörtert unter dem Gesichtspunkt seines klugen und geschickten Umgangs mit der Volksherrschaft.

Zu den wichtigen Funktionen, die er übernahm, gehörte u. a. das Amt des Generalvikars während der Amtsperiode von Bischof Bensch und anschließend von Bischof Pluta. Seine Amtsgeschäfte waren einerseits von seiner friedlichen Gesinnung geprägt, andererseits haben sich durch die unnachgiebige Haltung in Fragen des Glaubens und der Kirche ausgezeichnet.